



Rzeczpospolita, 2 marca 2017

Radykalna reforma VAT pilnie potrzebna

Jacek Chołoniewski

Obowiązujący od kilkudziesięciu lat w Unii Europejskiej system podatku VAT ma oczywiste wady: jest skomplikowany, nieefektywny, niezgodny z obowiązującymi w UE zasadami i wreszcie umożliwia ogromne oszustwa.

Czym są podatki? To pieniądze, które przymusowo zabiera Państwo by je potem wydać na różne cele. Przepływ pieniędzy jest zawsze jednym kierunku – od podatnika do Państwa. Ta ogólna, oczywista zasada nie dotyczy jednak podatku VAT, który nierzadko (i całkiem niepotrzebnie) płynie w odwrotnym kierunku.

Zero sprzedaży – zero zwrotu

Gdy firma więcej kupuje niż sprzedaje czyli przynosi straty albo gdy firma tylko kupuje a w ogóle nic nie sprzedaje, to Państwo taką nierentowną lub istniejącą praktycznie tylko na papierze firmę „wspomaga” zwrotem podatku VAT (zakładamy tu, że jej zakupy i sprzedaż objęte są tą samą stawką VAT). Zwrot VATu takim firmom jest niepotrzebną rozrzutnością. Aby to zmienić wystarczy wprowadzić zasadę, że, w takich przypadkach, fiskus nic nie zwraca. Ewentualnie rozliczać taki ujemny bilans na podatku VAT w latach następnych, tak jak to ma miejsce w przypadku PIT od firm i CIT. Jeśli jakaś firma produkuje towar, który jest opodatkowany obniżoną stawką VAT a materiały do jego produkcji mają stawkę podstawową (czyli wyższą), to często otrzymuje zwrot VATu. Zwrot VATu takim firmom oznacza faktyczne dotowanie ich kosztem innych.

Zmiana tego byłoby bardzo prosta: wystarczyłoby wprowadzić na wszystkie towary i usługi jedną stawkę VAT (przez zmianę odpowiedniego rozporządzenia Ministerstwa Finansów). Nie byłibyśmy tu pionierem bo są w Europie kraje (np. Dania), które stosują takie rozwiązanie. Wprowadzenie jednolitej stawki znacznie upraszczałoby system podatkowy oraz wyeliminowało możliwość kwestionowania przez ograny skarbowe zastosowanej stawki VAT. Byłoby też zgodne z unijną zasadą, aby nie faworyzować żadnej branży czy dziedziny kosztem innych. Standardowym argumentem przeciwko ujednoczeniu stawek VATu jest troska o najuboższych, którzy wydają większą część swoich dochodów na towary opodatkowane niższymi stawkami VAT (przede wszystkim na żywność) niż osoby o średnich i wysokich dochodach. Jednak rodzin ubogich jest w Polsce zdecydowana mniejszość. Co więcej gospodarstwa domowe o dochodach średnich i dużych wydają (nominalnie) na żywność znacznie więcej pieniędzy niż te, o dochodach małych (m. in. dlatego, bo kupują

żywność droższą). Tak więc, aby nieco ulżyć nielicznym gospodarstwom najbiedniejszym funduje się przy okazji dużą i niepotrzebną obniżkę gospodarstwom o średnich i dużych dochodach. Zróżnicowanie stawek VAT, to nie jest sensowny instrument do prowadzenia polityki socjalnej.

Szkodliwa zerowa stawka

Przedsiębiorstwo, które całą swoją produkcję eksportuje do jednego z krajów Unii Europejskiej (dostawa wewnątrzspółnotowa) dostaje zwrot całego zapłaconego (naliczonego) VATu za zakupione do produkcji materiały czy podzespoły, gdyż eksportowane towary mają w kraju pochodzenia zerową stawkę VATu. Podatek ten nalicza się dopiero w kraju docelowym (*destination principle*). Zasada ta jest sprzeczna z podstawowymi założeniami UE, które między innymi przewidują maksymalne ujednoczenie zasad handlu i konkurencji wewnątrz UE oraz umożliwia oszustwa podatkowe na dużą skalę (tzw. karuzele vatowskie). Zerową stawkę wprowadzono w UE dopiero w roku 1993, i to jedynie przejściowo, na okres 4 lat.

Niestety ta, nie mająca żadnego uzasadnienia i umożliwiająca olbrzymie oszustwa, prowizorka trwa do dzisiaj. Zasadę opodatkowania VATem przy dostawach wewnątrzspółnotowych należy zmienić opodatkowując towary VATem w kraju pochodzenia (*origin principle*). Główny argument przeciwko takiej zmianie to rzekome sztuczne zniżenie cen w kraju przeznaczenia, jeśli w tym kraju obowiązuje wyższa stawka VATu niż w kraju pochodzenia. Argument ten jest chybiony, bo przecież cena danego produktu zależy nie tylko od stawek podatku VAT ale także od stawek innych podatków (PIT i CIT), poziomu płac czy wielkości inwestycji, które są znacząco różne w poszczególnych krajach UE. Niektórzy autorzy postulują, aby, co prawda, wprowadzić opodatkowanie VAT w kraju pochodzenia ale dodać do tego mechanizmy wyrównawcze (*clearing*) co jeszcze bardziej skomplikowałoby system i było, co pokazałem powyżej, nieuzasadnione.

Brak woli zmian

Skoro opisane powyżej radykalne uzdrowienie systemu podatku VAT (bazujące na zasadzie „zero zwrotów podatku VAT”), przyniosłoby krajom UE duże, wymierne korzyści oraz jest proste i logiczne, to dlaczego się go nie wprowadza? Przede wszystkim dlatego, że fachowcom, którzy zajmują się podatkiem VAT, i do których zwracają się unijni decydenci o opinie, zależy na utrzymaniu obecnego skomplikowanego systemu, gdyż czerpią z niego duże, finansowe korzyści. Co więcej, podmioty, które dokonują oszustw VATowskich zarabiają na nich ogromne, idące w miliardy sumy. A dysponując tak dużymi pieniędzmi mają możliwość wpływania na decyzje podejmowane przez UE. Jest wreszcie tak, że im dłużej trwa jakiś, choćby ewidentnie szkodliwy, stan rzeczy – tym trudniej jest go zmienić.

O ile brak zwrotu nadpłaconego VATu i ujednoczenie jego stawek możemy wprowadzić nie oglądając się na UE, to likwidacja zerowej stawki VAT w kraju pochodzenia przy dostawach międzywspółnotowych musi być wprowadzona na poziomie całej UE. Warto, aby Polska zabiegała o tego typu zmiany. Zyskalibyśmy przez to opinię kraju, który optuje za rozsądnymi i racjonalnymi reformami, co przełożyło by się nie tylko na korzyści gospodarcze ale także polityczne.

Obowiązujący od kilkadziesiąt lat w UE system podatku VAT ma oczywiste wady: jest skomplikowany, nieefektywny, niezgodny z obowiązującymi w UE zasadami i wreszcie umożliwia ogromne oszustwa. Jest to bolesny dowód na to, jak trwałe mogą być systemy ewidentnie wadliwe i szkodliwe. I to systemy dotyczące ponad pół miliarda ludzi (tyle osób zamieszkuje kraje UE).

Autor jest przedsiębiorcą, a także niezależnym ekspertem i publicystą ekonomicznym zajmującym się głównie tematyką podatkową i składek na ZUS. Uczestniczył m.in. w obradach sejmowej komisji Przyjazne Państwo